

Nie dam się omotać, nie wejdę do klatki
Pod brawa klakierów nigdy nie chciałem tańczyć
Ty lubisz sztuczny uśmiech, ja wole gram prawdy
Gram bo mam wolę, nie po to gram by być fajny
Jak w starej szkole mam życiowe punch line'y
Umysł wolny jak wolę, więc piszę swoje szesnastki
Wychodzę z matni, król ma koronę HIFI
Usta pełne słów, ustaw słuch, włącz majk mi
Tyle dróg ile ludzi, ile błędów
Wielu zagubionych nie pozna dziś happy endu
Z natury nie castingu ja na ringu trendów gram
Ale mój team nie przypomina mi boysbandu
Wśród miliona opinii, złudnych wizji
Nudnych mutacji słów durnych głów
Wyciągam list prawdy jako kontrargument fikcji
Która kapie zazdrosnym ludziom jak piana z ust

Nie jestem więźniem opinii
Więźniem opinii nie jestem
Nie jestem więźniem opinii
Więźniem opinii nie jestem

Cokolwiek powiesz, podzielę to na trzy
Nie wierzę w twoje teorie, kruszę je w pył
Ale muszę z tym żyć, jestem twym niewolnikiem
Mam kulę przy nodze, lecz i tak to napiszę
Nie robię tego pod publikę
Ale to ty chcesz żebym był trybem w maszynie
Biorę na warsztat trochę liter
Wwiercam w nie przemyślenia o tym, jakie jest życie
Nie słyszę nic poza biciem serc z kamieni
Pracuję w strefie wysokich decybeli
Mało snu, za to mnóstwo nadziei
Wylewam poza mózg mój przez lufcik w celi
Chodzę na trening podnosić problemy
A strażnik cały czas uważnie mnie śledzi
Zakładam drelich i idę na robotę
Ucieknę stąd kiedyś, na razie wciąż kopię

Nie jestem więźniem opinii
Więźniem opinii nie jestem
Nie jestem więźniem opinii
Więźniem opinii nie jestem

Tylko po to robi rap wielu z nich
Bo widzi urojony błysk tych mokrych cip
Druga część chce być kimś, no a nikt
Nie da im więcej lukru niż jakiś gruby beef
Mówię ci - niby nic, oni są niewinni
Pierwsza płyta robi z nich tych więźniów opinii
Jeszcze inni chcą iść w słusznej linii
Nie dla samochodów, banknotów i willi
Nie byłoby to wcale dla nikogo dziwne
Gdyby nie brali sosu nawet za charytatywne
Wala w rynnę, szesnastki są czynne
24 na dobę pod telefonem, chcą być słynne
Inne wolą mieć piżamę w kanty

Ognisko na plaży, szanty, albo piknik country
Nie widziałem nigdy takiej nawet tyłem
Ale jak mogłem wiedzieć skoro nigdy tam nie byłem?
Kimkolwiek byś był albo kim byś nie była
Nie pozwól, żeby opinia ci nie pozwoliła
Masz dar od Boga, jeden kredyt w tej planszy
I własne zdanie, i to musi ci wystarczyć

Nie jestem więźniem opinii
Więźniem opinii nie jestem
Nie jestem więźniem opinii
Więźniem opinii nie jestem